

Jak Kandyd dostał się między Bułgarów

Autor tekstu: **Wolter**

Kandyd, wypędzony z raju ziemskiego, szedł długo, nie wiedząc dokąd, płacząc, wznosząc oczy do nieba, obracając je często ku najpiękniejszemu z zamków, który zawierał najpiękniejszą z baronówien. Położył się, bez wieczerzy, w szczerym polu, w bruździe między zagonami; śnieg padał wielkimi płatami. Nazajutrz, przemarznięty do szpiku, Kandyd zawlókł się do sąsiedniej wsi, noszącej miano Valberghoff-trarbk-dikdorff, bez grosza, umierając z głodu i znużenia. Zatrzymał się smutno u wrót gospody. Dwaj ludzie, błękitno ubrani, zwrócili nań oczy.

- Patrz, kamracie — rzekł jeden — doskonale zbudowany chłopak; ręczę, że ma przepisaną miarę.

Podeszli i zaprosili uprzejmie Kandyda na obiad.

- Panowie — rzekł Kandyd z uroczą skromnością — świadczycie mi wiele zaszczytu, ale nie mam czym zapłacić za siebie.

— Och, panie, rzekł jeden z błękitnych, osoby pańskiej powierzchowności i zalet nie płacą nigdy za nic: czyż nie posiadasz pięciu stóp i pięciu cali wzrostu?

— Tak, panowie, w istocie, to moja miara — odparł z ukłonem.

— Och, drogi panie, siadaj z nami; nie tylko wyrównamy za ciebie rachunek, ale nie ścierpimy, aby człowiekowi takiemu jak pan miało kiedykolwiek braknąć pieniędzy; toć pierwszym obowiązkiem ludzi jest pomagać sobie wzajem.

— Macie słuszność — odparł Kandyd — toż samo powiadał mistrz Pangloss; widzę, że w istocie wszystko jest jak najlepiej.

Proszą aby przyjął kilka talarów; bierze i chce wystawić oblig; nie przyjmują, siadają z nim do stołu.

- Powiedz, czy kochasz tkliwie...

— Ach, tak, odpowiedział, kocham tkliwie pannę Kunegundę.

— Nie, odparł jeden z nieznanym; pytamy, czy kochasz tkliwie króla Bułgarów **[1]**?

— Ani trochę, odpowiedział; nie widziałem go na oczy.

— Jak to! ależ to czarujący monarcha; trzeba wypić jego zdrowie.

— Och, bardzo chętnie, owszem.

Pije.

- Wystarczy — powiadają mu — oto jesteś ostoją, podporą, obrońcą, bohaterem Bułgarów; los twój zapewniony, sława niezawodna.

Wkładają mu natychmiast kajdany na nogi i prowadzą go do pułku. Każą mu się obracać w prawo, w lewo, brać broń na ramię, zdejmować, mierzyć, strzelać, podwajać krok, i sypią mu trzydzieści kijów; nazajutrz wykonywa to samo mniej niezdarnie i dostaje tylko dwadzieścia; trzeciego dnia rzepią mu tylko dziesięć, a towarzysze patrzą nań jak na młody fenomen. Kandyd, oszołomiony, nie pojmował jeszcze zbyt dobrze profesji bohatera. Pewnego pięknego dnia wiosennego, wpadło mu do głowy puścić się na przechadzkę. Kroczył swobodnie przed siebie, w mniemaniu iż jest to przywilejem rodzaju ludzkiego, jak i bydłęcego, posługiwać się własnymi nogami wedle upodobania. Nie zrobił ani dwóch mil, kiedy dopadło go czterech innych sześciostopowych bohaterów: wiążą go i prowadzą do więzienia. Spytano go, wedle form prawnych, czy woli przejść trzydzieści sześć razy przez różgi całego pułku, czy też otrzymać naraz dwanaście kul w mózgowicę. Próżno przedkładał, iż każdy człowiek posiada wolną wolę i że on, osobiście nie życzy sobie ani tego, ani tego; trzeba było wybierać. Owóż, mocą owego daru boskiego, który nazywa się wolnością, namyślił się przejść trzydzieści sześć razy przez różgi: odbył dwie takie przechadzki. Pułk liczył dwa tysiące ludzi; to wyniosło cztery tysiące różeg, które, od karku do pośladków, obnażyły mu wszystkie mięśnie i nerwy. Gdy przyszła chwila trzeciej przechadzki, Kandyd, przywiedziony do ostateczności, poprosił jako o łaskę, aby mu raczono strzelić w łeb; uzyskał ten fawor; zawiązują mu oczy i każą klęknąć. W tejże chwili przejeżdża król Bułgarów, pyta o zbrodnię delikwenta; że zaś był to król obdarzony niepospolitym genuszem, zrozumiał, że wszystkiego co usłyszał o Kandydzie, że młody ten metafizyk bardzo jest nieświadomy spraw tego świata; jakoż ulaskawił go, że

wspaniałomyślnością, którą będą wysławiać wszystkie gazety po wszystkie wieki. Dzielny chirurg uleczył Kandyda w trzy tygodnie, za pomocą maści przepisanych przez Diosorydesa [2]. Miał już nieco skóry i mógł chodzić, kiedy król Bułgarów wydał bitwę królowi Abarów. [as]

Przypisy:

[1] Król Bułgarów = król pruski Fryderyk II; Bułgarowie = Prusacy; Abarowie = Francuzi, aluzja do wojny siedmioletniej.

[2] Dioskorydes - lekarz grecki z I wieku n. e., autor *De materia medica* (*O medycynie*), która przez całe średniowiecze, a nawet i później służyła jako źródło wiedzy botanicznej i farmakologicznej

(Publikacja: 01-09-2002 Ostatnia zmiana: 06-10-2004)

Oryginał.. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,379>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl